№ 320. Łódź. Wtorek 13 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 5) proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabianicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Sprawa daniny w Sejmie.

WARSZAWA, 12 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono odrazu do rozprawy szczegółowej nad daniną. W sprawie art. I zabierają głos pos. Diamand, Kowalczuk, wicemin. Skarbu Markowski, pos. Kędzior.

W dyskusji nad art. II pos. Diamand omawia swój wniosek jako wniosek mniejszości komisji, dotyczący opodatkowania biletów.

Pos. Wasilewski (PSL. Wyzwolenie) prosi o wyjaśnienie, czy rolnicy zamieszkali w miasteczkach i osadach w b. Kongresówce i w b. dzielnicy pruskiej będą także płacić daninę według podatku podymnego, względnie budynkowego, skoro już płacą podatek procentowy i budynkowy.

Wicemin. Skarbu Markowski wyjaśnia, że podatek podymny jest bardzo niski, więc danina od rolników zamieszkałych w miasteczkach i osadach byłaby bardzo mała,

Pos. Kędzior (PSL) wnosi o przyjęcie poprawki mniejszości, ażeby od daniny zwolnieni byli płatnicy (chłopi) podatku gruntowego, dla których posiadłość gruntowa stanowi posiadłość utrzymania, a którzy opłacali w b. Kongresówce poniżej 20 mk. podatku gruntowego, na Kresach Wschodnich posiadają 5 dziesięcin w okolicach wodnistych, w innych 3 dziesięciny,

Pos. Stapinski jest zdania, że min. skarbu broni klasy posiadającej, a krzywdzi najuboższych.

Ks. Okoń stawia rezolucję, aby zwolnić od daniny wszystkich chłopów małorolnych do 7 morgów ziemi włącznie.

Pos. Brun (Zw. L. Nar.) występuje przeciwko wnioskowi pos. Kowalczuka, (PSL.) wymierzonemu przeciwko kupiectwu.

Pos. Stapińskii: Dobry humor prawicy podczas rozpraw nad daniną nie dziwi mówcy. Ponieważ przemysłowcy otrzymali 20 miljardów pożyczki, a spodziewają się więcej, to samo dotyczy większej własności ziemskiej. Skarb powinien sięgnąć po majątek tam, gdzie jest majątek. Kto ma 1000 morgów może oddać 250, zostanie mu jeszcze 750. Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dalsza rozprawa szczegółowa nad daniną, a prócz tego na porządek dzienny wejdzie rozprawa o kryzysie przemysłowym.

WARSZAWA, 12. (PAT.) Sejmowa podkomisja skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy od zbogacenia. W art. II skreśliła punkt drugi, zwalniający od podatków obcokrajowców o ile nabyli nieruchomość za pieniądze przysłane z zagranicy. Załatwienie art. II i III odroczono do jutra.

Polityka polska.

Co mówi o rokowaniach śląskich p. Olszowski?

KATOWICE 12. (PAT). Dziś w godzinach rannych przybył na posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski i wziął udział w obradach. P. Olszowski zaznaczył, że uważa za wielki zaszczyt i za wielkie szczęście, że w obecnych warunkach może zetknąć się bezpośrednio z Naczelną Radą Ludową.

Minister Olszowski przedstawił następnie szczegóły z przebiegu obrad w Genewie, które się zakończyły podpisaniem regulaminu rokowań górnośląskich w dniu 26 listopada rb.

Rokowania odbywać się mają w szybkiem tempie, wobec czego pełnomocnicy obu rządów zobowiązali się przedstawić najpóźniej na 11 stycznia 1922 r. prezydentowi konferencji Caionderowi projekt tekstu konwencji, jak również punkty sporne, co do których strony nie doszły do porozumienia.

Nowe zwycięstwa wyborcze N. P. R.

(Od własnego koresp.).

POZNAN, 12. Dalsze wyniki wyborów do Sejmików powiatowych przedstawiają się następująco:

Pow. Jarociński: Narod. Partja Rob. 26 mandatów, lista kompromisowa 13 mandatów.

Pow. Gostyński, okr. Krobia: Narodowa Partja Rob. 3 mandaty, włościanie 2 mandaty, lista kompromisowa 1 mandat.

Pow. Szamotulski, okr. Pniewy: Narodowa Partja Rob. 8 mandaty, włościanie 1 mandat, lista kompromisowa z Niemcami bez mandatu.

Pow. Międzychodzki, okr. III: Narodowa Partja Rob. 3 mandaty, lista obywat. z Niemcami 2 mandaty.

Pow. Poznański zach., okr. I: Narodowa Partja Rob. 5 mandatów, lista kompromisowa 1 mandat.

Pow. Poznański, zach., okr. III: Narodowa Partja Rob. 4 mandaty, lista kompromisowa 2 mandaty.

Marka polska pójdzie w górę.

PARYZ 12. (Polpress). Z Zurychu nadchodzi wiadomość, że tamtejsi giełdziarze zaczynają ostrożnie jednak bardzo intensywnie zakupywać walutę polską. Popyt został spowodowany coraz większem utrwaleniem zdania, że z chwilą przyłączenia do Polski przyznanych jej na G. Śląsku obszarów, marka polska pójdzie znacznie w górę.

Kowno protestuje przeciwko wyborom.

RYGA 12. (Polpress). Rząd Kowieński przysłał m. in. i do rządu łotewskiego protest przeciwko wyborom na Wileńszczyźnie. Rząd kowieński twierdzi, że dekret o wyborach jest stronniczy oczywiście na korzyść Polski (?). Dalej w proteście mówi się o obdarzeniu prawem głosowania wojskowych przyczem z Polski do Wilna usilnie są nadsyłane oddziały wojskowe. Wreszcie protest zaznacza, że rząd warszawski wyasygnował na przeprowadzenie korzystnych dla siebie wyborów olbrzymie sumy.

Dr. Jodko w Rydze.

RYGA 12. (PAT). Dn. 8 bm. odbyło się uroczyste wręczenie przez posła polskiego, dr. Jodkę, listów uwierzytelniających prezydentowi republiki łotewskiej. Dr. Jodko był przyjęty wraz z całym składem poselstwa w gmachu konstytuanty przez prezydenta Tschakstego, oraz prezesa ministrów. Poseł Jodko podkreślił między in., że rząd polski przypisuje duże znaczenie dobrym stosunkom z Łotwą, którą łączą z Polską nietylko sąsiedztwo, ale i ciężkie chwile, które pociągnęły ofiarę iz krwi w obu krajach, wspólne niebezpieczeństwo i zwycięstwo. Sytuacja międzynarodowa, mówił pos. Jodko, wskazuje obu krajom drogę solidarnego działania. Prezydent Tschakste wyraził radość z tego powodu, że na posła polskiego wybrany został dr. Jodko, którego przeszłość polityczna ułatwi niewątpliwie obu stronom usunięcie wszelkich chwilowych nieporozumień.

Doniosły zjazd Białorusinów.

WILNO, 12 (PAT) Wczoraj odbył się tu zjazd przedstawicieli Białorusinów Litwy środkowej i województwa nowogródzkiego. W zjeździe uczestniczyło około 200 osób. Zjazd otworzył przewodniczący komisji szkolnej Krajowego Zw. Białorusinów Sosnkowski. Przewodniczącym zjazdu obrano Pawła Aleksinka. Mowę powitalną wygłosił imieniem białoruskiego komitetu politycznego Adamowicz, imieniem białoruskiej akademji Hryckiewicz oraz wielu innych. Pod koniec posiedzenia przemawiał przedstawiciel powstańców, oraz jeden z przedstawicieli Białorusinów, znajdujących się pod rządami bolszewickimi. Zjazd uchwalił wysłanie depeszy do Naczelnika państwa, Sejmu warszawskiego, prezydenta Rady min. oraz gen. Zeligowskiego. Wybrano Komisję do spraw politycznych, gospodarczych i oświatowych.

Na zjeździe panował przychylny nastrój dla Państwa Polskiego. Uchwała zapadnie w drugim dniu zjazdu.

Wśród sinnfeinistów.

LONDYN, 12 (PAT) Reuter. Dzienniki są zdania, że jeżeli de Valera poniesie klęskę przy głosowaniu na środowem posiedzeniu parlamentu irlandzkiego, to Griffith stanie na czele parlamentu.

Gubernator Wolnego Państwa.

GENEWA, 12 (PAT) Radjo. Dzienniki londyńskie podają, że drugi syn króla angielskiego ks. Yorku otrzyma godność gen. gubernatora nowego Wolnego Państwa irlandzkiego.

Sprawy narodowościowe we Włoszech.

RZYM, 12 (PAT) Odpowiadając w senacie na zarzut, iż rząd toleruje związki niemieckie, Bonomi odpowiedział, że

Włochy będą żądały od nowych swoich obywateli, zamieszkujących górną Adygę jedynie lojalności. Włochy pozostawią zarówno Słowianom jak i Niemcom język i kulturę, gdyż uznają prawa każdej kultury, zastrzegająo sobie tylko swobodę ekspansji kultury własnej.

Arogancja sowiecka.

RYGA, 12. (PAT). Według otrzymanych wiadomości stosunki między Rosją sowiecką a Finlandją znacznie się zaostrzyły. Rosja sowiecka wysłała do Finlandji ultimatum z żądaniem natychmiastowego udzielenia wszelkiej pomocy przeciw powstańcom w Karelji.

Dodatek świąteczny dla urzędników.

WARSZAWA 12. (PAT). Rada min. na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwaliła wniosek w sprawie zapomogi świątecznej dla funkcjonarjuszy państwowych, cywilnych i wojskowych, zależnie od plac miejscowych i stopnia służbowego, pozatem dla wszystkich funkcjonarjuszy jednolity dodatek rodzinny.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3070 —
	Marki niem.	17 50
	Franki franc.	245 —
	Funty ang.	14000.—

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 12. Żyto franco stacja załadowania 7800—7850. Żyto franco wagon Warszawa 8200. Groch polny franco stacja załadowania 11750.

Bawełna.

NOWY JORK, 12. Bawełna loco 18.75, na grudzień 17.91, na styczeń 17.70, na luty 17.70, na marzec 17.60, na kwiecień 17.50.

Dowóz bawełny 16.000. Na ziemię bawełny loco 8.57, na marzec 8.93.

BREMA, 1 . Bawełna loco 85.60.

Kronika polityczna.

Mandat mocarstw w Portugalji.

Październikowe rozruchy w Lizbonie miały nietylko formę, ale i charakter bolszewicki. Aresztowanie i zamordowanie prezydenta ministrów, ministra skarbu, wreszcie admirała des Santos, wielce popularnego twórcy republiki portugalskiej, dokonane równocześnie z rozbijaniem banków i grabieżą w domach prywatnych, wielce przypominało wypadki zaszłe przed czterema laty w Petersburgu. W Lizbonie uchwycił ster rządów „pułkownik" Cuelho, jawny stronnik „ekstremistów", które to miano przyjęli w Portugalji zwolennicy wojującego komunizmu. Pojawienie się w porcie lizbońskim krążowników: francuskiego, angielskiego i hiszpańskiego szybko wpłynęło na uspokojenie umysłów. Pod presją ciała dyplomatycznego Cuelho ustąpił, rządy zaś objął gabinet, złożony z ludzi szerszemu światu politycznemu nieznanych. Ale wrzenie trwa ciągle. „Times" londyński donosi, że położenie z każdym dniem staje się poważniejsze, gdyż „wichrzenia belszewickie rozszerzają się po kraju całym". Partje zachowawcze i umiarkowane oświaeczają, że nie są w stanie opanować ruchu. Według tegoż pisma, mocarstwa porozumiewają się co do interwencji zagranicy w formie mandatu. Francja, Hiszpanja i Włochy już podobno oświadczyły się za tym projektem.

Wilno w opinji belgijskiej.

„La Politique", organ klubów narodowych, omawiając opuszczenie Wilna przez gen. Żeligowskiego, oraz dostawy broni dokonywane przez Niemców Litwie Kowieńskiej, zapowiada ogłoszenie rozprawy w sprawie litewskiej, wybitnego pisarza angielskiego, profesora uniwersytetu w Edymburgu p. Ch. Saroles, który w ostatnim czasie odbył podróż po Litwie Kowieńskiej.

„La Politique" wyraża nadzieję, że plebiscyt wspaniałomyślnie ofiarowany przez Polskę, nie będzie zamącony przez intrygi, lub ofensywę kowieńską. Pismo cytuje zdanie prof. Saroles, który wyraził przekonanie, że wszelkie rozwiązanie, które nie odda Wilna Polsce uważa za niesprawiedliwe, niebezpieczne i nierozsądne.

„Robotniczy Magistrat" przeciwko pracownikom.

W przededniu bezrobocia pracowników miejskich.

Od Komisji Międzyzwiązkowej Pracowników Miejskich otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 6 grudnia rb. na Radzie Miejskiej został zgłoszony przez Magistrat m. Łodzi wniosek w sprawie obniżenia wynagrodzeń pracownikom miejskim. Wobec tego, że tym posunięciem Magistrat wypowiedział swoim pracownikom walkę, ci ostatni zmuszeni są podjąć ją.

Dla przygotowania opinji publicznej, wyjaśniamy w tej sprawie, co następuje:

Sprawa uregulowania wynagrodzeń pracowników miejskich ciągnie się od dn. 18 maja 1920 r. i dotychczas nie została ostatecznie załatwiona. Po długotrwałych i uciążliwych pertraktacjach, w dniu 15 października rb. zawarta została umowa pomiędzy Magistratem i przedstawicielami Rady Miejskiej z jednej strony i Komisją Międzyzwiązkową z drugiej strony. Na zasadzie tej umowy Magistrat zobowiązał się do uregulowania płac pracownikom miejskim według projektu, opracowanego przez siebie, a przyjętego przez Komisję prawie bez zastrzeżeń. Projekt powyższy opierał się na systemie, według którego regulowano wynagrodzenie pracowników państwowych.

Pierwsze wynagrodzenie obliczone na zasadzie tego systemu miało być wypłacone w dniu 1 listopada rb., a należności za czas od 1 lipca rb. miały być wypłacone najpóźniej do dnia 10 grudnia rb. W dniu 1 listopada rb. Magistrat m. Łodzi wypłacił pracownikom wynagrodzenie, wysokość którego nie odpowiadała warunkom zawartej w dn. 15 października umowy.

Na zasadzie interpelacji Komisji Międzyzwiązkowej w dn. 10 listopada odbyła się konferencja przedstawicieli Magistratu z Komisją Międzyzwiązkową, na której ustalono, że Magistrat nie dotrzymał umowy. Komisja zaproponowała Magistratowi pokrycie narazie należności bieżących za m. listopad, a wypłacenie różnicy zaś za m. wrzesień i październik odsunęła do dnia 10 grudnia rb.

Magistrat zgodził się na powyższą propozycję, ustanawiając jednocześnie za zgodą Komisji wysokość wynagrodzenia za m. grudzień. Jednak w dniu 1 grudnia rb. Magistrat wypłacił wynagrodzenie niezgodne z ustalonem na konferencji w dn. 10 listopada rb. Dnia 3 grudnia rb. odbyła się ponownie konferencja, na które Komisja Międzyzwiązkowa, chcąc dać Magistratowi możność dotrzymania zawartej umowy, zaproponowała wypłacenie różnic za listopad i grudzień w dn. 15 grudnia, a resztę należności w dn. 1 lutego 1922 r.

Wobec oświadczenia przedstawicieli Magistratu, że nie są upełnomocnieni do ostatecznego załatwienia powyższej sprawy, Komisja zgodziła się na odsunięcie terminu odpowiedzi do dn. 6 grudnia rb.

Dnia 6 grudnia rb. Magistrat nadesłał list z zawiadomieniem, że pensja za m. grudzień zostaje obniżona, a ustalić termin wypłacenia zaległości nie jest w stanie.

Za powyższym listem w dn. 9 grudnia rb. Magistrat nadesłał zaproszenia na konferencję pod adresem poszczególnych związków, wchodzących w skład Komisji Międzyzwiązkowej, zaznaczając, że z Komisją Międzyzwiązkową wobec wystąpienia z niej dwuch związków nie będzie porozumiewał się.

Magistrat m. Łodzi, nie mogąc, czy nie chcąc załatwić swoich zobowiązań, chwycił się środka, stosowanego dotychczas przez wrogów klasy robotniczej, mianowicie postanowił rozbić Komisję Międzyzwiązkową, w skład której wchodzą przedstawiciele związków, grupujących prawie wszystkich pracowników miejskich.

W odpowiedzi na to Komisja Międzyzwiązkowa odbyła w dn. 9 grudnia posiedzenie wspólne z zaproszonymi przedstawicielami frakcyj radzieckich i z zarządami związków, w celu porozumienia się co dalej czynić należy.

Postanowiono zwołać w dniu 15 grudnia rb. ogólne zebranie pracowników miejskich w celu proklamowania

bezrobocia,

które zmusi Magistrat m. Łodzi do wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań i odpowiedniego traktowania zrzeszeń pracowniczych.

(—) Komisja Międzyzwiązkowa.

W obronie lokatorów.

(Wiec przedstawicieli związków stowarzyszeń).

Szalejąca obecna reakcja dąży do zniweczenia wszelkich zdobyczy, osiągniętych przez klasy pracujące, a między innymi Ustawy o Ochr. lokatorów. Projekt rządowy wydaje 97 proc. ludności miast na samowolę właścicieli domów, którzy chętnieby setki lokatorów biedniejszych wyrzucili na bruk.

Powołany do ich obrony Związek Lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadza silną akcję protestową.

Łódzkie T-wo „Lokator" w tym samym celu zwołuje na dzień 15 b. m o godz. 7 wieczór dla Sali Rady Miejskiej — Pomorska № 14 zgromadzenie przedstawicieli Związków Zawodowych i innych organizacyj społecznych.

Chodzi o uchwalenie zbiorowego protestu tychże organizacji i opatrzenie go podpisami przedstawicieli i pieczątkami związków, a następnie przesłanie do członków Prawnej Komisji Sejmowej i odpowiednich Kół Poselskich.

W okresie przedświątecznym.

(Ożywienie. — Rabaty świąteczne. — Kupcy).

(jw) Wobec zbliżających się świąt, w handlu zauważyć się daje pewne ożywienie. Cały szereg większych magazynów konfekcyjnych w głównych arterjach miasta urządził wspaniałe wystawy „gwiazdkowe", na które wydobyto z ukrycia, z mroków zakamarków składów najróżnorodniejsze towary manufakturowe, galanterję, bieliznę itp.

Sprytni kupcy na przynętę upstrzyli okna wystawowe jaskrawo-szumnemi zawiadomieniami o „zniżce cen", „rabatach świątecznych" etc. W tych cenach jednak, pomimo wszystko, zniżki tak wielkiej nie widać i zdaje się, kupcy pragną wyzyskać obecny okres zakupów świątecznych dla pozbycia się starych zapasów (po cenach możliwie najwyższych) i w ten sposób uporać się ze stagnacją.

Konsumenci zatem nie powinni brać zbyt pohopnie tyle reklamowanej zniżki cen, lecz przy zakupach stosować jak najszerzej nieodzowną dziś zasadę badania cen w kilku magazynach. Dopiero po dokładnem rozejrzeniu się w sytuacji na danym rynku i po ostatecznych targach, można powziąć decyzję zakupową.

Największe ożywienie stosunkowo zapanowało w handlu galanteryjnym i manufakturowym.

•

Jak należy być ostrożnym przy zakupach świadczą najlepiej ceny bielizny. Koszula męska, która w jednym magazynie kosztuje 4,000 mk., w sąsiednim o kilka kroków dalej—kosztuje (ten sam gatunek) ...7,000! Ciepła bielizna — komplet 8—6,000 mk.

Ceny artykułów żywnościowych dni ostatnich naogół bez zmiany. Z prowincji jednak sygnalizują znaczną zniżkę cen na bydło.

W dniu 7 bm. na jarmarku w Konstantynowie, za największe okazy płacono do 70 tys. mk.

A jednak mięso nie tanieje!

•

Z powodu częstych skarg publiczności, iż ceny żądane przez kupców są niższe od cen wykazanych w cennikach Okręgowy Urząd Walki z Lichwą zawiadomił kupców wszystkich branż, iż wszystkie cenniki z daty przed 1. XII 1921 r. uważać należy za nieważne.

Wobec tego winni wszyscy kupcy zaopatrzyć się najdalej do dnia 17 go grudnia r. b. w nowe cenniki i odpisy tychże przesłać do Komisji do badania cen i zysków (Ewangielicka № 5) celem sprawdzenia uzasadnienia godziwości cen. W przeciwnym bowiem razie zastosowanie znajdzie rygor karny rozp. Min. Apr. z 18. VI 1919 (M. Nr. 1 0), grzywna do 50,000 mk.—albo 3 miesiące aresztu.

•

Ministerjum Skarbu znowu podnosi cenę sacharyny, a—jak nam donoszą — od kilku dni różni paskarze wykupują pastylki sacharynowe, płacąc za nie od 110 do 120 mk., kiedy cena monopolowa wynosi 100 mk. Paskarze ci magazynują owe pastylki i puszczą je w ruch po urzędowem podrożeniu, zarabiając na każdem pudełku około 60 mk.! Należy zwrócić uwagę władzom skarbowym na ów precedens paskarzy sacharynowych; apelujemy o cofnięcie podwyżki ceny. Konsumentami sacharyny są przecież biedne rodziny robotnicze i urzędnicze, dla których cukier, jako codzienny pokarm, istnieje tylko w oknach sklepowych.

•

Urząd Walki z Lichwą ukarał w tygodniu ubiegłym 27 kupców za lichwę towarami od 1,000 do 20,000 mk.

Z życia organizacji N. P. R

Zebranie dyskusyjne inteligencji.

W sobotę, 10 bm. odbyło się w lokalu redakcji „Pracy" liczne zebranie dyskusyjne koła inteligencji. Osnową dyskusji był referat posła dr. Fichny na temat „NPR a pracownicy intelektualni". W referacie swym poseł dr. Fichna w sposób wyczerpujący zobrazował wysiłki, prace i starania podejmowane przez klub poselski NPR na terenie sejmowym w kierunku zaspokojenia palących potrzeb materjalnych i moralnych poszczególnych grup pracowników intelektualnych (profesorowie wyższych uczelni, nauczyciele, urzędnicy państwowi etc.).

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, która będzie miała niewątpliwie poważne znaczenie dla ustalenia taktyki i sposobu postępowania klubu NPR w sprawach dotyczących obrony interesów inteligencji pracującej. Nie potrzeba dodawać, że sprawy te, jak dotąd, tak i nadal pozostaną jednym z zasadniczych składników całokształtu działalności sejmowej wytrwale walczącego o polepszenie doli polskiego inteligenta—klubu poselskiego NPR.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

15 b.m. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Franciszkańskiej 58, odbędzie się zebranie członków i sympatyków NPR. z fabryk Biedermana i Poznańskiego.

Dokąd dziś pójść?

Teatr Miejski: „Dzieje salonu".

Kina: Luna — „Grzech".

Casino—„Dziewica ze Stambułu".

Odeon — „Ijola".

Nowości — „Życie i honor Ojczyzny".

Dolina Szwajcarska—„Za kulisami ekranu".

Corso—„Buffalo-Bill".

Popularne — „Nowa Palestyna".

wnątrz przedstawiały wprost śmietniki, brudne niewymiecione i w dodatku nieopalone. Do takich zanieczysczonych pudeł napakowano po 80 ludzi. W dodatku obsługa pociągu prawdopodobnie uczyła się obejścia z ludźmi u carskich stupajek.

Od Kołosowa do Baranowicz pociąg wlókł się prawie całą dobę. W Baranowiczach znowu wyładowanie na pustym placu, gdzie rewidowano rzeczy i segregowano przybyszów według stanu. Różni trutnie społeczni, paskarze i tp., ponieważ byli lepiej ubrani, otrzymali miejsce dla noclegu w oszklonych i ogrzanych barakach. Ta zaś tak zwana „hołota“ (słowo to bardzo często się o moje uszy obijało), będąc bardzo liczną musiała się poniewierać albo na dworze, albo też w ciemnych, brudnych i zimnych stajniach. Wszak niewielka bieda, jeżeli ich po kilkunastu dziennie odwożą do szpitala, a stamtąd do grobu.

Jestem mocno przekonany, że jeżeli te gromady robotników i wieśniaków, wyrzucone ze swych siedzib zbrodniczą ręką caratu, wracają do swych starych gniazd, to mają prawo żądać od kraju, żeby byli przyjęci jak ludzie, nie jak bydło. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest pomóc im zapomnąć o przeżytych cierpieniach i nie pozwolić na pogłębianie tych ran, albo nawet zadawanie nowych. Niech każdy obywatel pomyśli o tem, co by się działo w jego duszy, gdyby on był tym repatrjantem i tak go spotykano.

Jak już wyżej powiedziałem w Baranowiczach ludzie gnieżdżą się w zimnych stajniach i takim zmarzniętym i głodnym (od pół funta chleba i talerza grochówki sytym być nie można) szczepią tyfus. Nic więc dziwnego, jeżeli człowiek wyjechał z tego piekła i umiera dalej na drodze lub na progu swego domu, ponieważ szczepienia różnych „wakcyn“ bez szkody wytrzymują tylko organizmy zdrowe. Po takiem bowiem szczepieniu człowiek zamiast poleżeć w ciepłem miejscu, musi całemi dniami stać w kolejce, ażeby otrzymać dokumenty na dalszą podróż.

W Baranowiczach na etapie znajduje się po 10—12 tysięcy ludzi i dla tej masy, z wyjątkiem kawy o 9 rano niema całą dobę wody gotowanej. Ludzie muszą pić surową, albo też gotować na ognisku, które nie zawsze można rozpalić.

O tem wszystkiem, co się dzieje na etapach doskonale wiedzą i w Sowdepji. Kiedy czytałem o tem w gazetach niewierzyłem, lecz sam naocznie się przekonałem. Dla usunięcia tych wszystkich nieporządków, konieczne jest ażeby w tę sprawę wdali się przedstawiciele klasy pracującej i zobaczyli na miejscu te porządki. Tylko tym sposobem można ocalić tysiące istnień ludzkich i zaoszczędzić skarbowi miljony, wydawane na leczenie chorych, którzy nabyli chorobę przez tak nieludzkie traktowanie ich w drodze i na etapach.

A. W—ski.

Na marginesie chwili.

Komunistyczne argumenty.

W jednym z ostatnich numerów sowieckiego czasopisma „Biednota“, wychodzącego w Moskwie a przeznaczonego dla chłopów, znajdujemy skargę włościanina wsi X., kazańskiej gub., Szorochowa, który ubolewa nad niesprawiedliwością władzy komunistycznej. „Wieś moja — pisze Szorochow — otrzymała rozkaz dostarczenia w przeciągu 8 dni 100 mioteł do pobliskiego miasteczka na użytek władzy kolejowej do obmiatania toru kolejowego ze śniegu. Obiecali sowicie zapłacić, tymczasem za 100 mioteł, z których jeszcze 18 odrzucono, jako niezdatnych do użytku otrzymaliśmy w formie zapłaty **na całą wieś, t. j. 70 rodzin, trzy czwarte (!!) funta soli,** podczas gdy komuniści otrzymują i masło, chleb i cukier a nasze rodziny umierają z głodu“.

Komunistyczna redakcja „Biednoty“, umieszczając ten list Szorochowa, nazywa Sz. „sabotażnikiem“ i tak mu odpowiada.

„Narzekania Szorochowa nie mają sensu. Owe 100 mioteł, o których mowa, poszły przedewszystkiem na użytek pośredni wsi, gdyż, o ile toru kolejowego nie będzie czem oczyścić ze śniegu, pociągi nie dowiozą żywności dla chłopów. **W interesie więc tych ostatnich leżało,** aby miotły jaknajrychlej dostarczyć władzom, jak zaś oni pojęli swój obowiązek, świadczy, że zaledwie 82 miotły były zdatne do użytku; pomimo takiej opieszałej roboty „niewdzięczna“ władza komunistyczna nagrodziła chłopów jeszcze premją (!!!). Premja — coprawda „drań“ (marna), ale bo i taka robota więcej, jak trzy czwarte funta soli nie warta. Niechaj idzie Szorochow do wsi swojej i niech żąda za miotły masła, cukru i mięsa. Napewno by go przegnano, gdzie pieprz rośnie, ale od komunistów żądać—to on pierwszy“.

A r g u m e n t a c j a p o w y ż s z a jest nietylko szczytem bezczelnego cynizmu bolszewickiego, ale i klasycznym przykładem blagierskich argumentów komunistycznych, jakiemi posługują się amatorzy świeżej krwi i niewoli proletarjackiej wszystkich krajów.

Na wszystko znajdą wykrętną djabelską odpowiedź, w której kłamstwo tylko się pieni:

— Głód w Rosji, zarazy? — wina sabotażu kapitalistycznej Europy.

— 12-godzinny dzień pracy w Rosji, hańba cywilizacji?—tego wymaga — konieczność podtrzymania egzystencji państwa czerwonych carów.

— Mordy, grabieże?—tego wymaga dobro rewolucji.

— Protegowanie spekulacji i zagranicznych kapitastów, przedewszystkiem Żydów i Niemców?—tego „żąda troska o rozwój przemysłu“.

— Chwytanie się wszystkich środków nieuczciwych w polityce zagranicznej?—cel: międzynarodowy potop krwi — uświęca środki.

Pomieszanie pojęć, najdziksze instynkty, blaga na bladze, wykręt na wykręcie, trup przy trupie, zbrodnia na zbrodni — oto na czem opiera się — w świetle nagiej prawdy — bolszewizm.

Jakawo.

Echa oszczerczej broszury p. Zamorskiego.

P. Włodzimierz Tetmajer, b. poseł ziemi krakowskiej, nadesłał do pism warszawskich, w związku z broszurą p. Zamorskiego, list następujący:

„Swego czasu, jako b. poseł Ziemi Krakowskiej, delegowany przez parlamentarny klub posłów P. S. L. do „Strzelca“, pełniłem w tem Stowarzyszeniu obowiązki przewodniczącego Zarządu, od r. 1911 aż do wybuchu wojny 1914 r.“

„Przez cały ten czas, wtajemniczony w życie wewnętrzne Związków Strzeleckich, stwierdzałem stale wysokie podniesienie ducha i myśli, potężne napięcie patrjotyczne, oraz — dawno już w owe czasy zapomnianą — gotowość do poświęcenia życia i mienia dla sprawy Niepodległości.“

„Że zaś nie były to tylko czcze słowa, to chyba dostatecznie stwierdziły bohaterskie zgony legjonistów na polach bitew.“

„Stwierdzam też otwarcie, że te cnoty wszczepił w dusze nie kto inny, tylko Komendant, a wszczepiał je stale, systematycznie i z głębi przekonania, zaznaczając zarazem, oraz w czynie przeprowadzając, zasadę przyciągania do „Strzelca“ każdego bez wyjątku, komu na sercu leżała Niepodległość Polski.“

„W dniach jednakże, kiedy Komendant prowadził Strzelców do boju za Ojczyznę, inni... tej wiary nie wszczepiali, ale podpisywali hańbiącą odezwą do rosyjskiego wodza.“

„Tu się nasuwa smutna uwaga: Polacy umieli być pokornymi wobec zaborczych cesarzów, ale nie umieją być, nietylko lojalnymi, ale wprost przyzwoitymi w stosunku do legalnie wybranego Przedstawiciela własnego Państwa.“

„Ale jakże dzisiaj wyglądają oszczerstwa na Legjony rzucane? I kto ma prawo je rzucać.“

„Dlaczego się to czyni?... Chyba dlatego, aby spotwarzać Polskę i Młodzież co za Nią ginęła!“

Włodzimierz Tetmajer.

Korespondencje.

Wiec N. P. R-u w Zduńskiej Woli.

W ubiegłą niedzielę w sali teatralnej w Zduńskiej Woli odbył się o godz. wieczorem wielki wiec polityczny, zorganizowany przez miejscową organizację NPR-u. Ponieważ wiec zapowiedziany był za pomocą afiszów na kilka dni przedtem miejscowi pepesowcy zmobilizowali swe siły i zjawili się kupą na wiec z tow. Jesionowskim na czele.

Wiec zagaił kol. Karczewski, proponując na przewodniczącego kol. Banacha. Zebrani propozycję zaakceptowali; asesorami byli kol. Malc i Lizak. Głównym referentem był kol. Wojewódzki z Łodzi. Scharakteryzowawszy w ogólnych zarysach zadania partji robotniczej w niepodległej Polsce, przytoczył zasługi N. P. R. w trzech najważniejszych momentach krótkiego okresu naszego niepodległego bytowania, t. j. przy rozbrajaniu Niemców, inwazji bolszewickiej i w czasie walki o Górny Śląsk. Następnie wykazał działalność NPR. i ideowo z nią związanych Polskich Związków Zawodowych w walce robotnika polskiego o lepsze jutro i w obronie osiągniętych już zdobyczy, wskazywał na akcję tych organizacyj w obronie 8 godzinnego dnia roboczego, wreszcie ostatnią akcję o uruchomienie przemysłu. W końcu scharakteryzował stosunek NPR. do sprawy Wileńskiej, Wschodniej Małopolski, Cieszyna i Gdańska.

Długo niemilknące oklaski były wyrazem solidaryzowania się słuchaczy z wywodami referenta.

Na zapytanie z sali o działalności Łódzkiego Magistratu, mówca w krótkich słowach scharakteryzował tę działalność i powody ustąpienia frakcji NPR-u z Łódzkiej Rady Miejskiej.

Przytoczyć należy, że działalność opanowanej przez PPS-owców Zduńskowolskiej Rady Miejskiej jest kubek w kubek podobna do łódzkiej.

Na sali w czasie przemówienia rozlegały się okrzyki: „To zupełnie jak u nas“. Ta dosadna charakterystyka łódzkich towarzyszy wyprowadziła z równowagi tow. Jesionowskiego.

Ufny w poparcie zm.b. iz wa y h

MAURYCY LEBLANC. 85)

Odłamek pocisku.

Pewnego dnia, gdy trzecia kompanja otworzyła ogień koło Dixmude, zdarzył się wypadek, który zadziwił niezmiernie obu szwagrów. Paweł poczuł nagle silny uraz z prawej strony w okolicy krzyżów. Nie miał nawet czasu, aby się tem zaniepokoić. Lecz wróciwszy do okopu, stwierdził, że kula przedziurawiła skórę futerału na rewolwer i spłaszczyła się na lufie. Otóż wobec pozycji, jaką zajmował Paweł, kula ta musiała być wymierzona od tyłu, to jest przez jednego z żołnierzy jego kompanji lub też kompanji jego pułku. Był-że to przypadek? Czy niezręczność?

Nazajutrz to samo spotkało Bernarda. I jego również los ocalił szczęśliwie. Kula przeszła przez plecak i musnęła tylko kość łopatkową.

A w cztery dni później pocisk przebił czapkę Pawła i tym razem także pochodził z linji francuskich.

Nie było zatem żadnych wątpliwości. Obaj szwagrowie byli najwidoczniej celem zdradzieckich pocisków, a zdrajca, bandyta na żołdzie nieprzyjacielskim, ukrywał się w szeregach Francuzów.

— To jasne jak słońce. Naprzód ty, potem ja, a potem znowu ty. W tem wszystkiem czuć rękę Hermanna. Major musi być napewno w Dixmude.

— A może i książę także, zauważył Paweł.

— Być może. W każdym razie ktoś z pośród ich najemników wśliznął się między nas. Jak go wykryć? Uprzedzić pułkownika?

— Jak chcesz Bernardzie, lecz proszę cię, nie mówmy o nas i o naszej walce z majorem. Jeżeli przez chwilę miałem zamiar uprzedzić księcia, to teraz zaniechałem tego, nie chcąc aby w całą tą przygodę wmieszano imię Elżbiety.

Nie potrzeba było zresztą przestrzegać zwierzchników. Chociaż bowiem nie ponowiły się już zamachy przeciwko obu szwagrom, to jednak codziennie mnożyły się dowody zdradzieckich zakusów. Wyśledzenie francuskich bateryj, uprzedzanie ataków, wszystko świadczyło o metodycznej organizacji systemu szpiegostwa, bardziej czynnego tu, niż gdzieindziej. Jakżeż nie podejrzewać obecności majora Hermanna, najgłówniejszej widocznie sprężyny tego systemu?

— On tu jest — powtarzał Bernard, wskazując linje niemieckie. — Jest tutaj, ponieważ obecnie rozgrywa się wielka gra na tych moczarach i on ma duże pole do popisu. I jest dlatego także, że my tu jesteśmy.

— Skąd mógłby wiedzieć o tem?— zauważył Paweł.

Bernard odparł:

— Dlaczego niemiałby wiedzieć?

Pewnego popołudnia w chacie, służącej pułkownikowi za kwaterę, odbyło się zebranie dowódców bataljonu i kapitanów; wezwano na nie również i Pawła. Dowiedział się tam, że generał dowodzący dywizją nakazał wzięcie małego domku, położonego na lewym brzegu kanału, domku, zamieszkałego w czasach zwyczajnych przez przewoźnika. Ufortyfikowali się tam Niemcy. Ogień ich ciężkich dział, ustawionych na wzgórzu przeciwległego brzegu, bronił tej twierdzy, o którą walczono uporczywie od wielu dni. Należało zdobyć ów domek.

— W tym celu — wyjaśniał pułkownik — zażądano z kompanji afrykańskich stu ochotników, którzy ruszą dziś wieczorem, a jutro rano przypuszczą szturm. Zadaniem naszem podtrzymać ich natychmiast i gdy raz atak się powiedzie, odepchnąć kontrataki, które będą oczywiście niesłychanie gwałtowne, zważywszy ważność placówki. Pozycję tą znacie panowie. Dzielą ją od nas bagna, w które nasi ochotnicy z Afryki rzucą się tej nocy... po sam pas, rzec można. Lecz na prawo od tego bagna, wzdłuż całego kanału idzie droga przeznaczona na holowanie statków, tą drogą właśnie my możemy zdążać z pomocą. Wymieciona przez obie artylerje jest ona w większej części wolna. Jednakże na pięćset metrów przed domkiem przewoźnika znajduje stara wieża wodna która dotąd zajęta była przez Niemców, a którą my przed chwilą zniszczyliśmy ogniem dział. Czy Niemcy opróżnili ją całkowicie? Czy nie grozi nam natknięcie się na wysunięty posterunek? Należałoby to zbadać. Pomyślałem o was, Delroze.

— Dziękuję, panie pułkowniku.

— Misja nie jest niebezpieczna, lecz delikatna i odpowiedzialna i musi dać pewny wynik. Ruszysz tej nocy. Jeżeli wieża jest zajęta, wracaj. Jeżeli nie, niechaj podąży za tobą dwunastu zaufanych ludzi, których ukryjesz starannie aż do naszego zbliżenia się. Będzie to świetny punkt oparcia.

— Słucham panie pułkowniku.

Paweł wziął natychmiast potrzebne polecenia, zebrał małą garstkę ochotników, którzy wraz z rezerwistą i Belgijczykiem Lascheu byli zwyczajnie jego towarzyszami, uprzedził ich, że w ciągu nocy będzie prawdopobnie potrzebował ich pomocy i o dziewiątej godzinie wieczór wyruszył w towarzystwie Bernarda d'Audeville.

Swiatło nieprzyjacielskich projektorów zatrzymało ich przez czas dłuższy nad brzegiem kanału, poza olbrzymim pniem wyrwanej z ziemi wierzby. Później otoczyły ich ciemności tak nieprzeniknione, iż nie rozróżniali już nawet linji wody.

Czołgali się raczej niż szli, w obawie niespodziewanych blasków. Lekki wiatr powiewał nad błotnemi polami i bagnami, w powietrzu drżały skargi trzcin wodnych.

— Jakoś straszno... — szepnął Bernard.

— Cicho bądź.

— Rozkaz, poruczniku.

Od czasu do czasu, bez przyczyny, grzmiały działa, jak psy, które szczekają, aby zakłócić wielką, niepokojącą ciszę, a za nimi natychmiast inne znów działa huczały zajadle, jakby i one chciały narobić wrzawy i okazać, że wcale nie śpią.

I znowu spokój, cisza. Żadnego odgłosu w przestrzeni. Zdawało się, że trzciny i trawy bagienne znieruchomiały nagle. Jednak Paweł i Bernard przeczuwali wolny pochód ochotników afrykańskich, którzy wyruszyli z nimi równocześnie, ich długie postoje wpośród zamarzniętych wód, ich uparte wysiłki.

— Coraz bardziej straszno... — jęknął Bernard.

— Ależ ty jesteś dziwnie dziś wrażliwy — zauważył Paweł.

Żywo przypadli do ziemi. Nieprzyjaciel rzucał na drogę reflektory, badając w ten sposób bagniste tereny. Spłoszono ich jeszcze dwukrotnie, poczem bez przeszkód już dotarli do starej wieży.

Było pół do dwunastej. Z niezmierną ostrożnością wśliznęli się pomiędzy zniszczone zwaliska i przekonali się wkrótce, że nieprzyjaciel opróżnił swój posterunek. Jednakże pod zburzonemi stopniami schodów odkryli otwór w ziemi i drabinę wpuszczoną do piwnicy, w której błyszczały szable i kaski, Bernard przy świetle lampki elektrycznej, przyglądając się z góry tajemniczym cieniom, oświadczył:

(d. c. n.)

Rząd wobec kryzysu gospodarczego.

W Nr. 315 „Pracy" pisaliśmy o niezaradności rządu wobec kryzysu gospodarczego, podając jednocześnie jego najogólniejsze przyczyny. Obecnie omówimy pokrótce, co rząd dla przemysłu i dla robotników zrobił i co jeszcze w tym przedmiocie zamierza uczynić. Omawiamy zresztą te sprawy nie tylko dla samego objektywizmu. W głębokiem naszem przekonaniu znajomość przynajmniej elementarna ogólnych zasad gospodarki państwowej jest dla robotników niezbędnie potrzebna. Nie podzielamy wpawdzie mrzonek socjalistów o dyktaturze proletarjatu, ponieważ dyktatura taka z konieczności prowadzi do dyktatury nad proletarjatem i całym narodem różnych komisarjatów i czerezwyczajek ze zbrodniarzami i zwyrodniałymi partyjnymi fanatykami na czele, ale proletarjat polski, przyczyniając się najwięcej dla dodrobytu państwa, ma też prawa do kontroli nad gospodarką państwa.

Poniżej przytaczamy tylko najważniejsze ulgi dla przemysłu, które rząd nasz, bądź to już przeprowadził, bądź to w najbliższym czasie zamierza przemysłowi przyznać; są one następujące:

1. Udziela się przemysłowi kredytu ulgowego pod zastaw towarów do wysokości 40 proc. Na ten cel Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa rozporządza kapitałem 20 miljardów marek.

2. Podniesiono mnożnik celny z 400 na 500 dla towarów zwykłych i zamierzono podnieść do 800 mnożnik dla towarów półzbytkowych.

3. Obniżono już cenę węgla o 20 proc. przez zrzeczenie się rządowego podatku; oraz zobowiązano kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, aby obniżyły cenę węgla, a przynajmniej utrzymały ją na poziomie 10,000 mk. za tonnę. Jednocześnie forsuje się dowóz węgla górnośląskiego, znacznie od dąbrowskiego tańszego.

4. Zarządzono przyspieszoną wypłatę należytości od rządu tym firmom, które pracowały na zamówienia rządowe.

5. Polecono wszystkim urzędom robić zakupy w fabrykach krajowych z pominięciem pośredników. Zakupy te postanowiono uskutecznić szczególniej w tych fabrykach, które najwięcej cierpią z powodu kryzysu.

Ze strony przedstawicieli robotników wysunięto żądania:

I. Wydania zapomóg dla bezrobotnych z funduszu, któryby rząd otrzymał w drodze nałożenia podatku na przemysłowców i uzupełnionego przez rząd; zapomogi te wydawanoby tylko robotnikom fabryk, dotkniętych obecnie kryzysem, przyczem wydaniem tych zapomóg zajmowałyby się tylko specjalne komisje, złożone z przedstawicieli robotników, fabrykantów i rządu. II. Niezamykania całkowitego fabryk, lecz w razie koniecznej potrzeby—redukcji dni pracy w tygodniu. III. Nieobniżania zarobków, póki nie będzie znacznego potanienia artykułów pierwszej potrzeby. IV. Utworzenia specjalnych mieszanych komisyj, któreby kontrolowały, aby pożyczki udzielane przez rząd szły na potrzeby dotkniętego przez kryzys przemysłu, a nie przemysłowców. V. Uregulowania stosunków z Rosją i Ukrainą w celu nawiązania z nią stałych stosunków handlowych. VI. Udoskonalenia organizacji przemysłu, oraz technicznych urządzeń fabryk i kopalń, co lepiej i trwalej, niż prohibicyjne cła zwalcza konkurencję fabryk zagranicznych.

Na tychże konferencjach przemysłowcy, zrzeszeni w Centralnym Związku dla przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, zobowiązali się nie obniżać zarobków robotniczych, póki nie będzie zniżki cen na artykuły żywności. Pozatem przemysłowcy oświadczyli, że ze swej strony już obniżyli ceny na artykuły przemysłu od 10 do 45 proc., lecz niema to wielkiego wpływu na potanienie życia, ponieważ detaliści utrzymują wysokie ceny, a konsumenci wstrzymują się zresztą od zakupów, co jest jedną z głównych przyczyn zastoju.

Ze zgłoszonych przez robotników żądań, na szczególną uwagę zasługuje żądanie polepszenia organizacji pracy w przemyśle i usunięcia zbyt wielkiej liczby pośredników handlowych. Jest to istotnie najważniejszy środek skutecznego zwalczania konkurencji zagranicznej. Wszelkie nadmierne podwyższenia cła szkodzą robotnikom nietylko jako spożywcom towarów, lecz także jako ich producentom, ponieważ stwarzają dla przemysłu niezdrowe cieplarniane warunki istnienia.

W takich właśnie warunkach rozwijał się przed wojną przemysł w b. Kougresówce, jako wybitnie przemysł eksportowy, zaniedbując jednocześnie potrzeby rynku wewnętrznego.

Jeden z wybitnych znawoów przemysłu włóknistego obliczył, że produkcja tego przemysłu w Łodzi kalkulowała się już przed wojną o 30 do 50 proc. drożej, niż w Niemczech i Anglji. Na kalkulację bowiem fabryczną składają się przedewszystkiem następujące czynniki: 1) opał, 2) surowiec, 3) taniość i dobroć .maszyn i innych urządzeń technicznych, 4) łatwość i taniość kredytu, szczególniej długoterminowego, 5) taniość i szybkość transportu, 6) ogólna organizacja w przemyśle i handlu i zależna przedewszystkiem od niej wydajność pracy robotnika, 7) dogodne rynki zbytu. Otóż wszystkie te czynniki kalkulacji fabrycznej, z wyjątkiem tylko ostatniego, przedstawiały się u nas znacznie gorzej, niż w Anglji, Niemczech, Austrji i Ameryce.

Dziś pod względem celnym w stosunku do zagranicy, możemy być na rynku rosyjskim conajwyżej równouprawnieni, a z powodów politycznych prawdopodobnie będziemy upośledzeni. Krótko mówiąc, z różnych dostawców dla rynków rosyjskich, Moskale ze względów politycznych chętniej będą rozmawiać z Niemcami, Czechami, Anglikami, Japończykami, Amerykanami, niż z nami, nawet w wypadku tańszych ofert na towary,—a towary nasze, jak powiedzieliśmy wyżej, są znacznie droższe.

Nie podzielam więc zdania optymistów, że rynek rosyjski ponownie opanujemy, choć oczywiście dość znaczne korzyści z handlu z Rosją zwłaszcza w strefie pogranicznej mieć możemy, i bardzo słusznie domagał się poseł Michalak, aby czynniki nieodpowiedzialne nie utrudniały tego handlu swą awanturniczą polityką. Główne jednak usiłowania poświęcić musimy w kierunku przebudowy naszego przemysłu i ulepszenia jego organizacji oraz techniki. Przemysł nasz powinien nadal rozbudowywać te przedewszystkiem gałęzie, które oparte są na surowcach polskich i które mogą liczyć na zbyt na rynku własnym, oraz na rynkach sąsiednich krajów, przychylniej, niż Rosja, dla nas usposobionych.

A Wasilewski.

W sprawie pragmatyki urzędniczej.

IV.

Wspomnę jeszcze, jakie stanowisko zajęli urzędnicy w swym organie naczelnym w „Głosie Urzędnika Polskiego". Urzędnicy mówią tak: „Usunąć się zupełnie i stać na uboczu absolutnie bezpartyjnem, nie godzi się stanowczo obywatelowi prawemu, — bowiem obowiązkiem świętym każdego uczciwego obywatela jest interesować się żywo sprawami kraju oraz interesem społeczeństwa swojego. I niezależnie od stanowiska, jakie ktoś zajmuje w kraju, czy w społeczeństwie, robotnik, rzemieślnik, kupiec czy inteligent, albo wreszcie urzędnik państwowy lub prywatny, — każda jednostka społeczna poza zawodowym swym obowiązkiem ma nietylko prawo, lecz winna wręcz interesować się tem wszystkiem, co stanowi o jestestwie nietylko dzisiejszem, ale i przyszłem kraju czy narodu. Zatem, jak każdemu innemu osobnikowi w zawodzie cywilnym t. zw. obywatelskim, winno być i urzędnikowi wolno zajmować się kwestjami politycznemi".

To piszą sami urzędnicy, rozumie się poza granicami swego obowiązku urzędniczego. Na urzędzie swym, jakikolwiek on zajmuje, urzędnik musi stanowczo być bezstronnym, bezpartyjnym, — żadną miarą nawet nie możnaby poczytać tego za uczciwe, co uchodziłby mogło u obywatela cywilnego nieurzędnika, gdyby urzędnik obowiązki swe albo służbę uzależniał od swych przekonań partyjnych. **Jako urzędnik na stanowisku swem, musi on być jednakim dla wszystkich w całem tego słowa znaczeniu. Z chwilą, kiedy urzędnik podejmuje zwykłą swą czynność urzędową, jest on sługą obywateli Państwa bez wyjątku wszystkich.** Nie wolno mu różniczkować magnata od robotnika, albo inteligenta bądź mniejszego obywatela od prostaczka lub nędzarza. A zaś wcale już nie powinien urzędnik w urzędowaniu swem dać nawet poznać, że jako współobywatel kraju, innych jest przekonań politycznych. Prócz sumienności w spełnianiu obowiązków swoich, urzędnik polski winien pokazać na każdem miejscu w styczności z obywatelstwem, że jest człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu, godnym zaufania i urzędu jaki piastuje. Stanie przed nim interesant, o którym wie, że zalicza się do obozu przeciwnego jego przekonaniem,—zasię temu urzędnikowi do przekonań obywatela, którego ma obsłużyć. Załatwia sprawy jego sumiennie, bez okazania niechęci, ze szczerą gotowością, jakby samemu sobie.

Polska Odrodzona, Niepodległa, przetrwać ma wieki, póki świat istnieć będzie, a przyszłość jej pewna, bo oparta na sprawiedliwości, równości i wolności wyznania jak i przekonania. Czyż można być przeciwnym naszemu wnioskowi mniejszości, by krzywdzący urzędników ustęp 2 gi skreślić, jako niezgodny z zasadami demokracji? Jeśli tak, to cieszę się, że Panów przekonałem i że Panowie podzielają nasze zdanie, — zresztą głosowanie to wykaże.

Tak samo i ustęp 6-ty art. 25, w którym się mówi: **„Urzędnikowi bez zezwolenia władzy służbowej, nie wolno w żadnej formie wytaczać w prasie spraw, związanych z jego urzędowaniem, jak również spraw, dotyczących jego stosunku służbowego",—winien być skreślony.** Bo przecież jeżeli urzędnik coś dobrego napisze, to go się będzie chwaliło, lecz gdy sobie pozwoli na pewną krytykę tego, co on codziennie nieraz widzi, i na co się zgodzić nie może, jako obywatel, bo wie, że to jest szkodliwe, — to wtedy nakładacie mu kaganiec i tego nie pozwalacie mu ujawnić. Jeżeli uważacie, że i tu jest jedyna droga, nakładanie urzędnikowi państwowemu kagańca, to tem nie uzdrowicie całego naszego zespołu urzędniczego, przeciwnie, wkradnie się tu demoralizacja, bo to wszystko można przecież załatwić tajnie. **Nikt nie może docieć tego, że ten lub ów to napisał, — poco więc stwarzać rzeczy, które i tak mogą być wykonywane drogą podziemną, zamiast iść w duchu postępu i tego ustroju, na którym Państwo Polskie jest zbudowane.**

Dlatego też proszę Wysoką Izbę, o przyłączenie się do naszego wniosku mniejszości i o skreślenie ustępu 2 go oraz 6-go art. 25.

Art. 27-y o przestrzeganiu pracy urzędników w godzinach służbowych.

Artykuł 27-y poucza urzędników o spełnianiu ich czynności służbowych. Natomiast druga część i go ustępu mówi jeszcze, że urzędnik, o ile jego władza wyższa uzna za właściwe, a ważne względy służbowe tego wymagają, to winien sprawować czynności swoje także po za przepisanemi godzinami zajęć służbowych. Ten ustęp budzi pewne wątpliwości, czy należy go w takiej redakcji przyjąć. Wiadomo, że o ile władza chce, to zawsze znajdzie furtkę wyjścia i uzna pracę po za godzinami, jako dyktowaną ważnemi względami służbowemi, która powinna być sprawowaną.

Istnieje obawa, że nieprzestrzeganie godzin urzędowych ze strony władzy, może się stać regułą, szykaną lub wejść w częste użycie. By uniknąć samowolnej i fałszywej interpretacji, by nie było szykan ze strony władz, **należy ustalić ów ustęp w ten sposób, by dodać, że; „tylko w wyjątkowych wypadkach powinien urzędnik po za godzinami urzędowemi spełniać swoje czynności służbowe".**

Gdy chodzi o dalszą zasadę, zaznaczam, że **wogóle praca poza służbą powinna być osobno wynagradzana,** — tego wymaga zasada słuszności i sprawiedliwości. Dlatego też zgłaszam do artykułu 27 następującą poprawkę: „W ustępie 1 ym po słowach „swoje" dodać: „wyjątkowo", a po słowach „zajęcia służbowe" dodać: „za osobnem wynagrodzeniem, normowanem przez władze naczelne w stosunku do uposażenia.

Jak przyjmują polskie władze repatrjantów?

(Reemigranci czekają godzinami na śniegu i mrozie. — Chlewy czy wagony? — Dziwne segregacje. — Głodzenie repatrjantów. — Po co szczepienie? — Czas uzdrowić te azjatyckie porządki!!!)

Niejednokrotnie czytaliśmy w dziennikach protesty Komisji Repatrjacyjnej, że władze sowieckie źle traktują repatrjantów. Ze tak jest, o tem mówić nie mam zamiaru, lecz pragnę tylko powiedzieć o tem, jak repatrjantów traktują władze polskie.

Ponieważ władze nasze przyjmują dziennie tylko dwa pociągi tj. od 1,500 2,000 ludzi, w Mińsku czeka się na kolejce po 5—6 dni. Po przejeździe granicy w ciągu 20 minut muszą być rosyjskie wagony opróżnione bez względu na to, czy jest polski pociąg, czy też go niema. A że pociągu prawie zawsze niema, więc ludzie z całym swym skarbem i dziećmi muszą siedzieć na deszczu, śniegu i mrozie. Te kilka namiotów z płótna, jakie postawiono na punkcie granicznym w Kołosowie, nie można nazwać żadnem schroniskiem, ponieważ brak im pieców. Więc marzną ludzie i przeziębiają się, bo niema nawet czem się rozgrzać. Ja przesiedziałem na dworze od 2 popołudniu do 9 rano następnego dnia i przez ten cały czas około godziny 5 popołudniu wydano trochę czarnej kawy bez chleba. Więc na głodno i chłodno czekano przyjścia pociągu z Baranowicz, który miał nas wieźć do tej upragnionej Polski.

Nareszcie nadszedł pociąg. Rzeczy naładowano do towarowych wagonów, a ludzi do sanitarnych. Wagony te we-

pps-owców wypocił „mowę“. Znać było, że tow. Jesionowski jest mówcą prowincjonalnym i używa w walce z przeciwnikiem argumentów z przeszłego wieku, które naprzykład w Łodzi wywołałyby tylko śmiech na sali. Tow. Jesionowski bredził, że endecja, chadecja i enpeer to jest właściwie jedno i to samo i tak znakomicie ułatwiwszy sobie zadanie mówił o... endecji. Replikował kol. Wojewódzki, który scharakteryzował wystąpienie tow. J. jako wystąpienie człowieka niepoczytalnego. Czując całą śmieszność sytuacji swego menera, ppsowcy zaczęli obstrukcję, lecz mocne wystąpienie kol. Karczewskiego przyprowadziło ich do spokoju i równowagi. I znów kol. Wojewódzki i Karczewski wykazywali kłamstwa t. Jesionowskiego, wywołując wielkie tem zadowolenie na sali. W sukurs tow. Jesionowskiemu przyszedł obywatel Glicksohn, miejscowy adwokat kupców i przemysłowców. Uwypuklił ten sojusz kol. Karczewski, co tak usposobiło zebranych, że tow. J. mówić nie pozwolono, a ob. Glicksohn musiał cichaczem wynosić się z sali. Okrzykiem na cześć solidarności polskiej klasy pracującej zakończył udatny wiec kol. Wojewódzki.

A jednakże naturalny sojusz pps-u z kapitalistami żydowskimi w postaci panów Glicksohnów przy każdej zdarzonej okazji się uwypukla i krzepnie.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

13	*Dziś* Łucji	
	Jutro Dyoskora	
	Wschód słońca	7 m. 57
	Zachód „	3 m. 46
Wtorek	Wschód księżyca	3 m. 33
	Zachód „	1 m. 45

— **Z Rady Miejskiej.** 64 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 14 grudnia 1921 r., o godz. 6 po południu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej 16.

— **Zima się wzmaga.** Wczoraj rano termometr wskazywał w polu 16, a w mieście 18 stopni poniżej zera. Dziś w nocy mróz dosięgnął 14 stopni.

Zima więc wzmaga się.

— **Węgiel dla Łodzi.** (r) Wydział zaprowiantowania miasta przy Magistracie zakupił w Zagłębiu Dąbrowskiem 800 wagonów węgla, przeznaczonych do podziału dla tutejszej ludności, który podług kalkulacji w sprzedaży detalicznej na placach będzie wynosił korzec 1900 mk. Realizacja tegoż kupna może być wówczas uskuteczniona, gdy Magistrat m. Łodzi dołoży starań w kierunku pokrycia 90,000,000 mk. długu, należnego temuż wydziałowi od Magistratu za dostarczone w swoim czasie kontyngenty.

— **Miejski Uniwersytet Powszechny.** — Program wykładów na okres od 13. XII — do 17. XII r. b. W lokalu Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 44): we wtorek, dnia 13 grudnia, o g. 7 w. p. Zembaczyński „Arystoteles“ z cyklu: Dzieje myśli filozoficznej, o g. 8 w. p. Rozensal „Istota światła“ (wykład 2-gi); w sobotę, dn. 17 grudnia, o g. 7 wiecz. p. Kruczkowski „Człowiek uspołeczniony“ (wykład 2), o g. 8 wiecz. p. Koziołkiewiczówna „Henryk Sienkiewicz“.

W lokalu Miejsk. Uniw. Powsz. (Wodny Rynek 44): w środę, d. 14 grudnia, o g. 7 wiecz. p. Wojeński, pogadanki historyczne: „Jak powstało Państwo Polskie“, o g. 8 wiecz. p. Rozensal „Pogadanki astronomiczne“.

W lokalu Koła Pracowników Kolejowych (Kilińskiego 73): w piątek, dnia 16 grudnia, o godz. 8 wiecz. p. Koziołkiewiczówna „Stosunek Polski do Rosji od najdawniejszych czasów do chwili obecnej“ (wykł. 2).

W lokalu związków zawodowych (Dzielna 44): we wtorek, dnia 13 grudnia, o g. 8 wiecz. p. Pozner „Naród a międzynarodowość“; w piątek, dnia 16 grudnia o g. 8 wiecz. p. Pawłowski „Rewolucja francuska“.

Wejście we wszystkich salach wynosi 20 mk. za wykład.

— **Tow. Obrony Kresów Zachodnich w Łodzi.** Łódzki Komitet Plebiscytowy, likwidując już swoją działalność, w myśl uchwały Zjazdu delegatów dzielnicowych Kom. Obr. Śląska w Warszawie, oraz w myśl wezwania Poznańskiego „Związku Obrony Kresów Zachodnich“, występuje z inicjatywą powstania podobnej placówki w Łodzi i zaprasza niniejszem przedstawicieli łódzkich organizacji kulturalno-oświatowych i gospodarczych, oraz osoby zainteresowane wymienioną pracą na zebranie organizacyjne, w środę, dnia 14 grudnia r. b. w lokalu Stow. Techników przy ulicy Andrzeja 8, o godzinie 8 w. Na zebraniu tem delegat Zw. Obr. Kres. Zach. wypowie referat o potrzebach kresowych, oraz o zadaniach i ustroju nowej organizacji, poczem wybrany będzie Zarząd wzgl. Komitet Tymczasowy do czasu ustalenia spraw ustawowych na najbliższym zjeździe w Warszawie.

— **Nowe ceny wytyczne.** (as) Komisja do badania cen i zysków ustanowiła ceny następujące:

Nabiał:

Mleko pełne niezbierane	1 litr	Mk.	120
„ wprost od krowy hodow w. m.	1 „	„	130
„ pasterylizowane	1 „	„	130
Masło kuchenne	1 f.	„	700
Jajo	1 szt.	„	80

Pieczywo:

Chleb pytlowy I gat.	4 f.	„	180
„ „ II „	„	„	165
„ razowy	„	„	140
Bułki, sześć szt. na funt	1 f.	„	90

Ceny mięsa wołowego:

Wołowina w hurcie	1 f.	„	115
„ w detalu	„		130
„ bez kości	„		150
Polędwica	„		180
Cielęcina w hurcie	„		130
„ w detalu	„		145
Baranina w hurcie	„		145
„ w detalu	„		160
Łój jadalny wołowy	„		260

Mięso koszerne o 20 proc. drożej.

Ceny mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczów:

Mięso wieprzowe	1 f.	Mk.	170
Schab i baleron	„		190
Słonina	„		350
Kiełbasa zwyczajna (krajana i siekana	„		210
„ krakowska	„		290
Serdelki	„		290
Kiszka pasztetowa	„		290
„ kaszana	„		110
„ czarna	„		170
Leberka	„		170
Szynka wędzona z kością	„		250
„ „ bez kości	„		310
Baleron wędzony surowy	„		350
Szynka gotowana i baleron	„		390
Polędwica surowa wędzona	„		390
Boczek wędzony surowy	„		310
„ „ gotowany	„		350
Salceson	„		250
Szmalec	„		480
Mięso siekane	„		150
Sadło solone	„		290

Przekroczenie powyższych cen karane będzie przez Okr. Urząd Walki z Lichwą w myśl Ustawy z dn. 2. VII. 1920 r. Dz. Ust. Nr. 67, poz. 449, o zwalczaniu lichwy wojennej aresztem do 6-ciu miesięcy i grzywną do 1,000,000 mk. oraz konfiskatą towaru.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś tj. we wtorek dane będą „Dzieje Salonu“ K. Wroczyńskiego. Niezwykłą tę komedję zlokalizowano, to też przed oczami widzów przesunie się szereg typów znanych na gruncie łódzkim.

Wieczór ku czci Dantego.

Za przykładem innych miast polskich—Łódź w ubiegłą niedzielę z okazji 600-letniej rocznicy śmierci składała hołd pamięci wielkiego florentczyka Dantego Alighierego. Program zorganizowanego przez Filharmonję Łódzką wieczoru ku czci Dantego ograniczył się tylko do odczytu p. Cezarego Jellenty, drugi bowiem prelegent Kazimierz Przerwa Tetmajer, z powodu choroby nie mógł do Łodzi przyjechać.

Cezary Jellenta, znany krytyk, autor przed laty wydanej popularnej książki o Dantem, w swojem przemówieniu usiłował w wielkich skrótach zobrazować działalność Dantego jako poety, polityka, reformatora literackiego oraz próbował określić granice wpływu Danta na potomność, zwłaszcza na poetów. Oczywiście temat tak obszernie ujęty nie mógł być w ciągu godziny najpowierzchowniej choćby wyczerpany, prelegent musiał się ograniczyć z natury rzeczy tylko do ogólników, wypowiedzianych w zgrabnej i ujmującej formie. Kto dzieł i życia Dantego nie znał, ten naprawdę niewiele się dowiedział z prelekcji p. Jellenty. Na usprawiedliwienie prelegenta trzeba zaznaczyć, że miał temat najmniej nadający się do popularyzacji.

Nie obyło się przed odczytem i bez charakterystycznego dla Łodzi incydentu.

Bo oto część publiczności na wiadomość, że Tetmajer nie przyjechał, zaczęła dość licznie salę opuszczać, jakby dla zamanifestowania, że przyszła nie dla uczczenia Dantego, ale dla ujrzenia Tetmajera.

Czyż może być jaskrawszy od tego przykład ordynarnego kabotynizmu pewnej części publiczności łódzkiej? Łódź naprawdę jest polską Abderą!

Odpowiedzi Redakcji.

Zw. Zaw. Prac. Kol. P. P. (Koło Łódzkie). List W. Panów ze względu na niedopuszczalny ton i wyrażone w nim pogróżki kwalifikuje się jedynie do — kosza. Przy sposobności zwracamy uwagę, że zarzut, którym się PP. poczuli dotknięci, wypowiedziany został nie pod adresem Łódzkiego Koła ZZK., lecz pod adresem ZZK. w ogólności.

Konkurs na dostawę mięsa.

Kierownictwo Rejonowej Intendentury w Częstochowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę mięsa wołowego i wieprzowego dla oddziałów wojskowych stacjonowanych w garnizonach Częstochowa, Piotrków, Praszka, Ostrowy na czas od 1 stycznia 1922 do 31 marca 1922 roku.

Oferty ostemplowane wraz z kwitem na złożone wadjum w wysokości 50.000 Mk. w Komisji Gospodarczej R. Z. G. Częstochowa, w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę mięsa“, z dokładnem oznaczeniem warunków, należy składać najdalej do dnia 19 grudnia 1921 w Rejonowej Intendenturze w Częstochowie (Gmach Rejonowego Szpitala Wojskowego).

W razie nieprzyjęcia oferty wadjum zostanie natychmiast zwrócone, na wypadek zaś przyjęcia zostanie zaliczone na poczet zabezpieczenia umowy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 grudnia b. r. o godz. 10 przed południem w lokalu Rejonowej Intendentury.

Kierownictwo Rejonowej Intendentury w Częstochowie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że stosownie do postanowienia Ogólnego Zebrania członków Stowarzyszenia Właścicieli Składów Materjałów Opałowych Chrześcijan w Łodzi, przystąpiono do likwidacji tegoż Stowarzyszenia, wobec czego Komisja Likwidacyjna wzywa zainteresowanych do zgłoszenia swych pretensji do dnia 31 grudnia r. b.

Baczność!!!

W niedzielę dnia 18 grudnia b. r. o godz. 9 i pół rano odbędzie się

Roczne Ogólne Zebranie

członków Związku Metalowców Zjed. Zaw. Polskiego w Sali Pol. Zw. Zaw. ul. Główna 31. Wejście za książeczkami.

Porządek obrad:

Odczytanie protokułu. Sprawozdanie kasowe. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej i Wolne Wnioski.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK